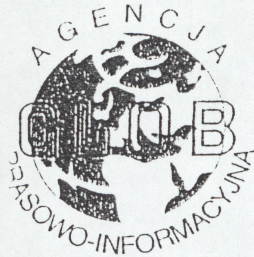


Anioły w Ameryce
T.H.T.

1



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

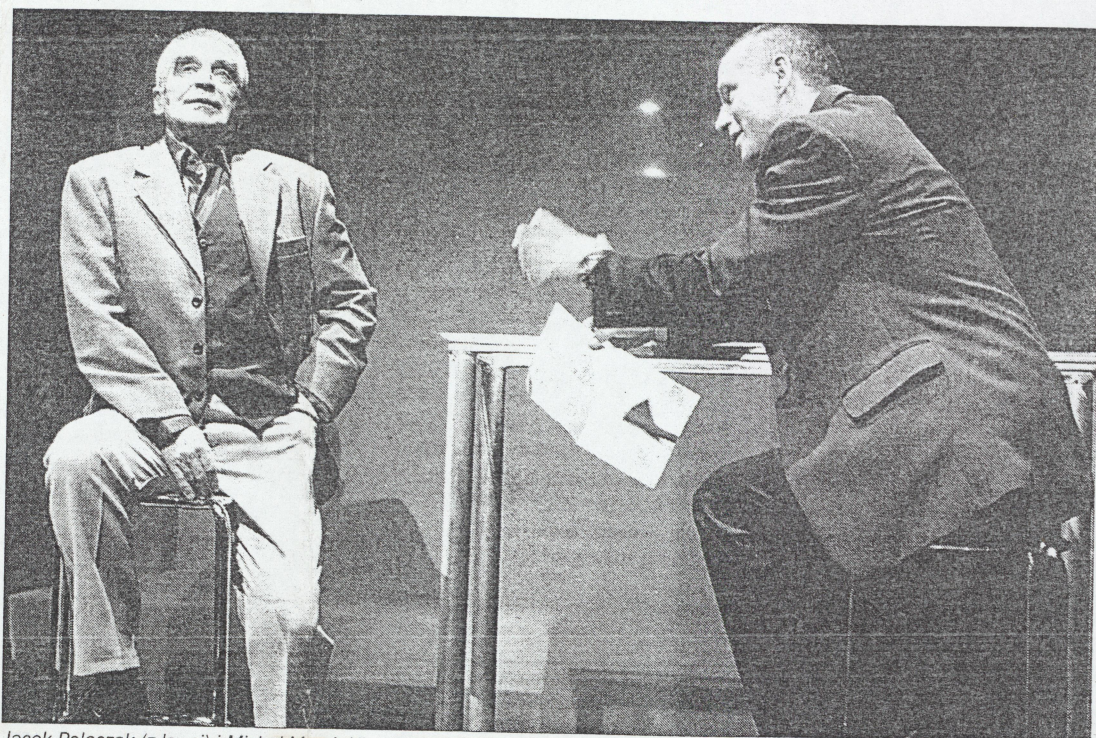
665

04 028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

Gazeta w Bydgoszczy
dodatek do "Gazety Wyborczej"

85-005 Bydgoszcz
ul. Gdańska 27

231 3 10 -2000



Jacek Polaczek (z lewej) i Michał Marek Ubysz

Czas umierać, panowie

PO PREMIERZE W TEATRZE WILAMA HORZICY

Pulsuje w tej sztuce życie, choć to jest... kurwa, o zdychaniu – jak-by powiedział którykolwiek z jej bohaterów, zagranych w taki sposób, że trudno pragnąć czegoś więcej.

Nowa toruńska premiera: „Anioły w Ameryce” Tony Kushnera. Pierwszy raz wystawiono ten dramat na Broadwayu parę miesięcy po prezydenckim ślubowaniu Clintona. Na scenę toruńską kushnerowskich bohaterów sprowadził reżyser Marek Fiedor, znany już tutejszej publiczności z „Paternoster” Helmuta Kajzara, spektaklu z metafizyką, momentami symbolicznego i dość powiedzieć, że nie dla szerokiej publiczności. Prawdopodobnie dlatego sztuka Kajzara szybko przestała być grana. To nie zarzut. To obawa, żeby podobny los nie spał „Aniołów”, spektaklu bardzo czytelnego, rozgrywającego się w sferze więzi ludzkich, wystawionych na próbę ostateczną: umierania, wyglądającego jak zdychanie, w skrywanym strachu przed Bogiem.

Scenograf Monika Jaworska podzieliła małą scenę szklanymi płaszczyznami, ale tak, że wątki sztuki mogą się wzajemnie przenikać. Możemy jednocześnie obserwować sypialnię prawnika Joego Portera Pitta (Michał Marek Ubysz), szpitalną salę, gdzie umiera Prior Walter (Sławomir Maciejewski), czy gabinet prawniczego rekina Roya M. Cohna (Jacek Polaczek, aktor ze Szczecina). Sceneria monochromatyczna, wywołująca wrażenie zamknięcia w pułapce. Spektakl zaczyna się umieraniem godnym, obrzędowym. Rabin Izidor Chemelwitz (Mieczysław Banasik) żegna zmarłą kobietę. Jest powaga i majestat śmierci. Za chwilę poznajemy dwóch młodych uczestników pogrzebu Żyda Louisa Ironsona (Paweł Kowalski), informatyka pracującego w sądzie i jego ukochanego Priora Waltera. Walter ujawnia, że umiera na AIDS. Potem akcja przenosi się do gabinetu Roya, który z olbrzymim wdziękiem rzuca kurwami pośród dzwoniących telefonów. Dołącza do niego Joe Porter Pitt, asystent sędziego, uniżony, spięty moralnymi zasadami. Jego żona, Harper Amaty Pitt (Karina Krzywicka), całymi dniami siedzi w domu, hylając valium. Roy chce umieścić Portera w Waszyngtonie na posadźce, ten jednak musi przekonać załamana żonę. Jednocześnie zaczyna się tragedia związku Priora i Joego, pokazywana na przemian z trudną miłością Joego i Harper Amaty Pitt. Nieco później i Roy dowiaduje się, że ma AIDS i też zaczyna się jego z kolei umieranie...

Na publiczności największe wrażenie zrobiła gra aktorów. Nie można się pod tym nie podpisać. Stworzyli postacie wyraziste, między którymi życie pulsuje straszliwą rozpaczą. Żaden z aktorów nie spuszcza z tonu ani na moment. Są agresywni, nerwowi, potrafią wywołać wstręt i litość. Jeśli są wulgarni, to z jakimś ludz-

kim wdziękiem, nawet gdy trąci to naturalizmem. Przede wszystkim czuć w nich pasję grania. Przez ponad dwie godziny publiczność jak zaczarowana słuchała tych dialogów pełnych udręki, ale bez nuty fałszywej teatralności. Choć wszyscy zagrali doskonale, to trzeba jednak wyróżnić Sławomira Maciejewskiego. Gra umierającego geja, który ściągnał na siebie odium za cały świat. Może dlatego, że sądził iż „pieprzy prawdę”, a było odwrotnie. Ta postać zdaje się przypominać bohatera „Podróży do kresu nocy” Celine’a, mówiącego, że „miłość to nieskoń-

czoność uprzystępniona pudłom, a ja mam swoją godność”. I walczy o takową, wbrew pękającym naczyńiom krwionośnym (podobnie zresztą jak Roy M. Cohn). Maciejewski pokazał, jak umiera człowiek, nie w konsekwencji naturalnego procesu, lecz skazany za życia i natychmiast odrącony jak parszywy kundel z powodów... estetycznych. Jeśli ktoś nie chce zobaczyć umierania, niech lepiej zostanie w domu.

JANUSZ MILANOWSKI

Teatr W. Horzycy w Toruniu. Tony Kushner – „Anioły w Ameryce”, reżyseria Marek Fiedor, scenografia Monika Jaworska, muzyka Tomasz Hynek. Premiera – 30 X 2000.